

Lokalny pociąg w Mumbaju w Indiach w godzinach szczytu FOT. ARCHIWUM AUTORA

Bezpieczne wakacje

Tak naprawdę, zachowując czujność, nie lekceważąc zagrożenia i stosując działania profilaktyczne, można naprawdę bezpiecznie podróżować wszędzie. Zdarza się często, że będąc już na pokładzie samolotu, ogarnia nas niepokój, czy nie zapomnieliśmy w domu zamknąć dopływu gazu, elektryczności, lub wody. Czy włączyliśmy system alarmowy albo czy na pewno zamknęliśmy na klucz drzwi wejściowe? To oznacza, że bezpieczeństwo podróży zaczyna się jeszcze we własnym domu.

Człowiek z reguły wpada w kłopoty, bo nie zachował racjonalnej ostrożności i pogwałcił podstawowe normy bezpieczeństwa. Nie dostrzegł w porę znaków ostrzegawczych, zapomniał o należytej powściągliwości i zasadzie ograniczonego zaufania. Zamożność i egoizm dały nam zbyt silne poczucie własnego bezpieczeństwa, które zawodzi przy pierwszym napotkanym zagrożeniu. Wtedy łatwo dostrzec, że zdobywcy cywilizacji przytępiły naturalne instynkty i często nie jesteśmy w stanie ułowić potencjalnych pułapek i w konsekwencji stajemy się bezbronni nawet w banalnej sytuacji. Gubi nas też



Jacek Pałkiewicz

Każda podróż jest okazją do ekscytacji i odkrywania nowych regionów świata i siebie samego. Aby te chwile przeżyć w całkowitym spokoju, dobrze jest zapoznać się z poniższym dekalogiem bezpieczeństwa

czynnik psychologiczny, który Amerykanie nazywają „zasadą zaprzeczenia”. Człowiek wierzy, że nieszczęście przydarza się komuś obok, a nie jemu. Nieraz rozczuła się nawet nad losem ofiar wypadków, ale nie dopuszcza myśli, że to samo mogłoby spotkać jego samego. A życie pokazuje, że tak się zdarza.

NOWA RZECZYWISTOŚĆ

Świat w nowym millennium stał się bardziej niespokojny i niebezpieczny niż pół wieku temu. Media przynoszą codziennie informacje o nowych konfliktach, przewrotach, wybuchach wulkanów, zatonięciach promów pasażerskich czy całej gamie innych zagrożeń, które czyhają na podróżnika. Oprócz tradycyj-

nych aktów przemocy, dokonywanych z pobudek politycznych i kryminalnych, na pierwszy plan wysunęły się konflikty na tle etnicznym.

Wszystko zmieniło się po 11 września, który był końcem iluzji, że po zimnej wojnie nadszedł okres pokoju. Wymiar zagrożeń jest tak duży, że państwa reprezentujące demokratyczne normy nie są w stanie stawić czoła przeciwnikowi, który reaguje na konflikty społeczne fanatyzmem, siłą i zbrojnym gwałtem. Sytuację pogarsza tolerancja europejskich liderów, ich hipokryzja i posunięcia do granic absurdu poprawność polityczna. W związku z nasileniem przemocy państwa koalicji zmuszone zostały do podjęcia drakońskich środków w walce

z niewidzialnym przeciwnikiem, działającym z zaskoczenia. Musiały posunąć się do bezprecedensowego ograniczenia swobody obywateli i nieprzyjemnego zaostżenia środków bezpieczeństwa.

A pomyśleć, że do lat 60. ubiegłego wieku można było np. pojechać do Kabulu, zmieniając po drodze samochód na motocykl czy autobus. Droga na wschód wypełniona pięknymi krajobrazami, dziełami sztuki i stanowiskami archeologicznymi zapewniała mniejsze czy większe przygody, ale nikt nie ryzykował porwania, gwałtu czy śmierci.

Opiewany przez Marca Polo legendarny jedwabny szlak jest nie do przebycia, bo wszystko może się tam przydarzyć. Granice są zamknięte, a żołnierze strzelają bez ostrzeżenia. Pełen ryzyka jest wyjazd do Kaszmiru, jednego z piękniejszych regionów Indii, gdzie nieustannie dochodzi do starć granicznych między Pakistańczykami a Hindusami. To już nie to, co tysiąc lat temu, kiedy pewien kronikarz pisał o tej drodze: „Może tam jechać na osłe naga kobieta z sakwą pełną złota i nikt jej nie będzie molestował”. Nie wiem, czy jest to legenda czy prawda. Ale być może jest w tym tylko nieco przesady.

W większości przypadków podróżowanie po świecie nie nastrocza większych zagrożeń niż we własnym kraju, bo realne niebezpieczeństwa związane są zwykle z chorobami, kradzieżami, różnymi wypadkami, a w dużo mniejszym stopniu z terroryzmem czy konfliktami w regionie.

Mówi się, że nieoficjalną stolicą przemocy jest największe miasto Nigerii, Lagos. Napady z nożem czy bronią palną są tam tak pospolite, że nikt się im nie dziwi. Oczywiście trudno tam zobaczyć białych przybyszy. Bardzo podobnie jest w opanowanym przez grasujące bandy Johannesburgu. Niewiele im ustępują Buenos Aires, Lima czy Bogota.

Konflikty zbrojne toczyły się oczywiście zawsze, ale nigdy tak potężnie jak dzisiaj. Młodym ludziom, którzy podróżowali pół wieku temu do Indii, Timbaktu, Patagonii czy Pakistanu, wydawało się, że otwiera się przed nimi nowa era. W rzeczywistości się zamykała.

PRZETRWANIE W MIEJSKIEJ DŻUNGLI

Aby nie zepsuć sobie wakacji, trzeba rozważyć, czy jest sens wyjeżdżać do kra-

ju, gdzie szerzą się niepokoje społeczne, występują ogniska zapalne, konflikty na tle religijnym czy etnicznym, w których giną niewinni ludzie.

Można sporządzić niechlubną czarną listę krajów off limits nawet dla turysty bardzo odpowiedzialnego i roztropnego. Wśród takich widnieją Somalia, Irak, Afganistan, Pakistan, Sudan, Demokratyczna Republika Konga, Palestyna, Angola i Zimbabwe. Przystępczość, terroryzm, porwania, samobójcze zamachy bombowe, niepokoje społeczne, chaos, waśnie na tle rasowym, zapaść gospodarcza są tam wciąż obecne. W niektórych krajach zmniejszają się, w innych zwiększają, odzwierciedlając zmieniającą się sytuację.

Nie ma wątpliwości, że miejska dżungla jest bardziej niebezpieczna od amazońskiej. Nieczułość na krzywdę ludzką, zobojętnienie, pobłażliwość dla przemocy i aspołecznych zachowań sprawiają, że jesteśmy bardziej narażeni na różne nieprzyjemności. Napady, kradzieże, gwałty są niebezpieczne, bo zwykle nas zaskoczeniem zaskakują: zdeterminowani i bezwzględni przestępcy nie zawsze mają podejrzaną fizjonomię i niczym nie wyróżniają się w tłumie, gdzie szukają ofiar czujących się niepewnie i bezbronnie.

Niestety, musimy liczyć głównie na siebie samych, przestrzegając podstawowych norm ostrożności i czujności. Paradoksalnie w dzisiejszym świecie zasady dobrego wychowania często zwiększają zagrożenie. Uprzejmością nie wygra się z agresywnym przeciwnikiem, dlatego warto nieraz szorstko odmówić czy ostro zareagować. Intruz z reguły pozostawi w spokoju osobę, która nie sprzedaje łatwo swojej skóry. Rzucają się w oczy jej czujne spojrzenie, wyprostowana sylwetka, prężny chód, pewny siebie wyraz twarzy, wyostzona obserwacja, patrzenie prosto w oczy, chłodny, niski i stanowczy głos.

W czasie podróży najlepszą taktyką jest wtapianie się w tłum, gdyż osoba z plecakiem, aparatem fotograficznym czy przeglądającą mapę wzbudza większe zainteresowanie niż ktoś niewyróżniający się ani zachowaniem, ani ubiorem. Szorty i T-shirt to automatyczna wizytówka turysty. Można trzymać pod pachą lokalną gazetę, palić miejscowe papierosy, nie nosić przy sobie biżuterii, oznak zamoż-

ności, większej ilości gotówki. To wszystko należy zdeponować w hotelu.

Unikajmy pieszego poruszania się w nocy. Jeśli to konieczne, to chodźmy szybko i zdecydowanie oraz sprawdzajmy, czy z tyłu za nami nie idzie wciąż ta sama osoba. Lepiej przemieszczać się znajomymi ulicami, bardziej oświetlonymi i uczęszczanymi, unikać przejść na skróty, pustych ulic, przejść podziemnych. Gdy wydaje się, że ktoś nas śledzi, warto się upewnić, że tak jest w rzeczywistości: przejść na drugą stronę ulicy, zmienić kierunek, wstąpić do sklepu. Jeśli osobnik o podejrzanym zamiarach wciąż jest w pobliżu, to szybko skierować się w stronę jakiegoś domu lub miejsca oświetlonego. W ostateczności głośno krzyczeć, aby zwrócić na siebie uwagę. Najlepiej wołać „pożar!”, a nie „na pomoc!”. Ludzie nie chcą się mieszać do problemów innych osób i często udają, że nie widzą i nie słyszą wołania o pomoc, natomiast hasło „pożar!” zelektryzuje każdego. Otwierają się wtedy okna, ktoś pojawia się w drzwiach, ktoś inny dzwoni po straż pożarną. I to wystarczy, aby uchronić się przed agresją.

FURIA I ZDROWY ROZSĄDEK

Akt agresji zawsze jest czymś szokującym. Napastnik działający z zaskoczenia nie liczy się z możliwością naszego oporu. Dlatego reagujemy z furją, wściekłością, podnieśmy piekielny krzyk. To rozproszy na chwilę intruza i da nam szansę na ucieczkę. Decydującą rolę w takich chwilach odgrywać będą nabyta wcześniej wiedza, znajomość technik właściwych dla danej sytuacji, zdrowy rozsądek i umiejętność racjonalnego myślenia. Istnieje duża różnica w zachowaniu się ludzi doświadczonych i takich, którzy doświadczenia nie mają. Amerykańskie Ministerstwo Obrony uważa, że główną przyczyną śmierci 2,7 tys. jeńców wojennych w Korei była nieznajomość metod zachowania się w warunkach ekstremalnych. Osoba, która ma przygotowanie survivalowe, łatwiej oceni niebezpieczeństwo, a także swoje możliwości, co da jej szansę na bardziej racjonalne i efektywne działanie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Autor jest reporterem i eksploratorem, twórcą survivalu w Europie, odkrywcą źródła Amazonki. Przepłynął samotnie Atlantyk szalupą ratunkową, uczył kosmonautów i elitarne jednostki specjalne strategii przetrwania w nieprzyjaznych środowiskach. Napisał kilkadziesiąt książek.